

Czwartek, 26 listopada 2009 r. – Strasburg

Projekt Google'a dotyczący umieszczenia światowego dziedzictwa literackiego w Internecie, w wersji cyfrowej (debata)

Pani przewodnicząca! Dziękuję za tę wypowiedź i pytanie z Komisji Prawnej, komentarze pani Niebler, odpowiedź pana komisarza. To są sprawy niezwykle ważne, również dla Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. Proces digitalizacji książek daje nam ogromne, nowe szanse, ale musi on służyć – i pamiętajmy o tym – dobru rynku wydawniczego oraz dobru czytelników, to znaczy dobru przedsiębiorców i konsumentów w Europie.

Ta poprzednia wersja ugody z przedsiębiorstwem Google groziła monopolizacją całego dorobku literackiego przez jedną prywatną firmę, a i teraz to niebezpieczeństwo nie jest jeszcze całkiem oddalone. Przecież Google zeskanował miliony tytułów chronionych prawami autorskimi z całego świata. Do tej pory posługiwał się bezprawnie tymi skanami, korzystając jedynie z amerykańskiej formuły fair use, nie pytając autorów ani wydawców o zgodę.

Nowa ugoda w dalszym ciągu lekceważy podstawową zasadę konwencji berneńskiej, która mówi o tym, że posiadacz praw autorskich należy zapytać o zgodę przed użyciem jego dzieła, a nie tylko dać mu możliwość wypisania się, czyli obciążać go odpowiedzialnością, wysiłkiem i kosztami. A umowa dotyczy przecież książek z całego świata wydanych po angielsku w krajach, które są objęte ową ugodą.

Google skanując książki posługuje się kategoriami out of print oraz orphan works. Obie te kategorie są bardzo niedokładnie zdefiniowane. Przecież autorów dzieł osieroconych można bardzo często odnaleźć, jeżeli się ich starannie szuka. Zaś out of print to bardzo często są książki, z których wydania zrezygnował autor lub zrezygnował wydawca zupełnie świadomie. Czyż nie pojawia się niebezpieczeństwo, że Google może odebrać wydawcom swobodę polityki wydawniczej, a autorom ich potencjalne zyski?

I jeszcze o konsumentach. Przemysł książkowy w dłuższej perspektywie może zostać osłabiony przez projekty Google'a, jeżeli posiadacze praw nie uzyskają należnych im honorariów. Wydawnictwa, aby utrzymać się na konkurencyjnym rynku, przestaną produkować wartościowe, sprawdzone przez ekspertów, drogie książki. Dla konsumenta oznacza to de facto zastąpienie publikacji wysokiej jakości twórczością taną, niezweryfikowaną, mało ambitną i w dodatku opatrzoną wszechobecną reklamą.

Więc oczekuję, że Komisja Europejska wypracuje politykę, która pozwoli na dalszy rozwój digitalizacji, ale jednocześnie nie wpłynie negatywnie na rozwój twórczości, na interesy rynku i czytelników w Europie.